Nr. 139. Kraków, Poniedziałek 31 Marca 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przes. pocztą	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwukr.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. rocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 8. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Piennø, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Marszałek Foch o granicach Polski.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego" Kucharski pisze z Paryża pod datą 25 marca:

W sobotę dnia 22 sprawa polska znów była jedynym przedmiotem obrad. Na posiedzeniu poprzedniem rada zażądała była od komisyi do spraw polskich ponownego opracowania raportu dotyczącego granic polsko-niem. W sobotę jednak J. Cambon oświadczył, iż we wspomnianym raporcie nic zmienić nie podobna. — Wobec tego rzeczona rada wojenna zadecydowała projekt granic polsko-niemieckich zasadniczo uznać.

Wiadomo już, na czem projekt ten polega. Przyznaje Polsce Gdańsk wraz z wybrzeżem stu dwudziestopięciokilometrowem, część Prus zachodnich i całe bez mała Poznańskie oraz Śląsk Górny.

Rada najwyższa, projekt ten uznawszy, postanowiła jednak wstrzymać się z oficyalnem ogłoszeniem tej decyzyi. Jedynym powodem tej taktyki jest potrzeba rozpatrzenia praktycznych środków zmuszenia Niemców do ewakuacyi objętych projektem dzielnic polskich. Chodzi bowiem radzie o to, aby powzięta przez nią decyzya miała charakter poważny i obowiązujący i aby zwiastowała bezpośrednie przejście od słowa do czynu.

Otóż obecnie ta realizacya nie wydaje się łatwą. Dyskusya na ten temat naprowadziła oczywiście do rozpatrzenia sytuacyi wytworzonej przez zerwanie rokowań w Poznaniu i do nagłego opracowania planu przewozu do Gdańska wojsk Hallera.

W sprawie tej głos zabrał marszałek Foch. Opierając się na raporcie generała Nessola wywiódł on wniosek, że niepodobna rozstrzygnąć zarówno sprawy zawieszenia broni w Poznańskiem, jak i wylądowania w Gdańsku drogą rokowań z Niemcami.

Niemożliwe nawet, rzekł marszałek, osiągnąć ten rezultat przez presyę militarną na froncie wschodnim. Nie zapominajmy, że warunki zawieszenia broni z dnia 11 listopada 1918 roku miały na celu umożliwienie mocarstwom ententy ewentualnego zmuszenia siłą Niemców do przyjęcia sprawiedliwych warunków pokoju. — Zmusić Niemców do zrzeczenia się Gdańska i Zagłębia śląskiego, można tylko tutaj na froncie zachodnim. Nie zapominajmy, że mamy w ręku broń, użyjmy jej, gdyż słowami do Niemców przemawiać, to tylko strata czasu. Do osiągnięcia pożądanego rezultatu wystarczy co trzy dni przesunąć armię naszą o dziesięć kilometrów naprzód. Trzeba zająć Frankfurt, Düsseldorf, Essen. Jest to operacya niezmiernie prosta i zdaniem mojem konieczna. Powaga rady najwyższej i misyi międzysojuszniczej w Polsce nie pozwala na ponowne nawiązywanie rokowań z ludźmi złej wiary, którzy przeciągają, zrywają i ponawiają te rokowania z jedyną myślą zyskania na czasie.

Przemówienie najwyższego wodza wojskowego ententy wywołało ożywioną dyskusyę i spotkało się z ogólnem uznaniem. Wszyscy członkowie rady zgodzili się że wobec wzrastającej zuchwałości Niemców konieczne jest zamanifestowanie dobitne siły ententy, konieczne jest: »le coup de poing en pleine figure«.

Jednakowoż przeważyło jednocześnie zdanie, że niepodobna użyć przeciwko Niemcom tych środków ostatecznych dla osiągnięcia tylko rezultatów połowicznych, to jest satysfakcyi w kwestyi granic wschodnich. Byłoby takie działanie przedwczesne, z punktu widzenia ogólnej polityki błędne, a być może, że nawet sprzeciwiałoby się ogólnemu duchowi opinii publicznej.

»Nim na Niemców powtórnie uderzymy — rzekł p. Clemenceau — trzeba, żeby wiedzieli dokładnie, czego od nich żądamy. Przedstawmy im uprzednio cały rachunek. Niechże obok Gdańska wpisane będą również granice Francyi i sumy należnych nam odszkodowań. Podkreśli się w ten sposób solidarność wszystkich interesów i niemożność odpowiedzenia »tak« na jedno i »nie« na drugie.

Rezultatem tej dyskusyi było postanowienie jaknajszybszego rozpatrzenia kompleksu kwestyi granic niemieckich. Przedstawione one będą za kilka dni Niemcom »en bloc«.

Oczywiście taka metoda wystawi jeszcze cierpliwość polską na próbę. Ale powinniśmy zrozumieć, że tym razem tych kilka dni zwłoki nie są dla nas dniami straconemi. Sprawa nasza wychodzi z tej dyskusyi jako ściśle ze sprawą Francyi skojarzona. W ten sposób każde posunięcie rządu francuskiego dla otrzymania np. granicy Renu będzie jednocześnie działaniem na naszą korzyść obliczonem.

Niemcy przeciw wylądowaniu Hallera.

Kraków, 31 marca. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Londynu:

Według wiadomości z Berlina, przewodniczący misyi sojuszniczej w Spaa przedłożył przewodniczącemu niemieckiej komisyi rozejmowej notę, domagającą się, aby rząd niemiecki pozwolił **na wylądowanie w Gdańsku armii generała Hallera**, będącej częścią armii sojuszniczej, jak również na dalszy przemarsz tej armii do Polski. **Odmowa uważanaby była za zerwanie przez Niemcy rozejmu.**

Rząd niemiecki odpowiedział, że, według warunków rozejmu, Niemcy są obowiązane pozwolić sprzymierzonym tylko na wolny dostęp do Wisły, ażeby utrzymać porządek na terytoryum byłego cesarstwa rosyjskiego.

W rezultacie Niemcy **nie chą pozwolić na ten przejazd.** Niemcy podobno **powiększają garnizon w Gdańsku i stawiają działa na wybrzeżu.**

W ustępie 16 warunków rozejmowych powiedziano: „Sprzymierzeni będą mieli wolny dostęp, ażeby zająć terytorya, ewakuowano przez Niemców na ich wschodniej granicy, **albo przez Gdańsk, albo Wisłą**, w celu zaopatrzenia w żywność ludności tych terytoryów lub utrzymania porządku".

»Temps« pisze w artykule wstępnym:

Powody, dla których Niemcy robią awanturę o Gdańsk, nie są, jak oni udają, **natury wojskowej, lecz politycznej.** Obawiają się oni, że jeżeli polskie dywizye przejdą tą drogą, to stanie się to prejudykatem, aby dać nowej Polsce korytarz terytoryalny do Gdańska. Żeby zaś pokryć swe usiłowania wywołania dyplomatycznych trudności w Paryżu, oskarżają polskie dywizye o to, że pragną one wywołać **powstanie Polaków w Niemczech. Wszystko to jest bardzo naiwne, ale odpowiedź sprzymierzonych nie może być wątpliwą. — Polacy muszą przejść przez Gdańsk.** Sprzymierzeni zobowiążą się, aby to prawo nie zostało nadużyte. Ostatecznie ktokolwiek nadużyje przywilejów, danych przez konferencyę pokojową, czy to Niemcy intrygami politycznemi, **czy też Polacy**, sprowokowaniem wojny podczas przejazdu, zawsze wywołają uprzedzenie do swoich roszczeń terytoryalnych.

Sprawa Gdańska w zawieszeniu.

Paryż, 31 marca (PAT). Ag. Havas donosi: Temps pisze, że zdaje się, iż rządy sojuszników **nie powzięły jeszcze decyzyi** co do Gdańska i czekają na dokładniejsze szczegóły o naradach, odbywających się w dalszym ciągu w Spaa.

Wiedeń, 31 marca (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Paryża:

»Temps« pisze: **Kwestya polsko-niemiecka usuwa wszystkie inne na drugi plan.** W kołach politycznych uważają kwestyę za poważną. — Clemenceau obstaje przy wysadzeniu wojsk polskich w Gdańsku. **bez względu na opór Niemców.** Zdaje się, że Wilson i Lloyd George są za zajęciem stanowiska wyczekującego. Stanowisko Włoch jest nieznane. »N. Fr. Presse« przypuszcza, że nie są one w tej sprawie interesowane.

Paryż, 31 marca. (PAT). (Havas). W sprawie pogłoski o internowaniu misyi sojuszniczej w Gdańsku oświadczają dzienniki, że w Paryżu **nie otrzymano urzędowego potwierdzenia telegramów,** donoszących, że wybuchły poważne rozruchy, że misya, choć nie będąc internowana, jest skrępowana i izolowaną od zetknięcia się z Polakami.

Orgie hakatystów gdańskich.

»Kuryer Poznański« donosi:

Wszyscy wybitniejsi Polacy, biorący jakikolwiek udział w pracach społecznych, postawieni są w stan oskarżenia pod zarzutem zdrady stanu.

Zażartość hakatystyczna dosięga nawet tych nielicznych urzędników w magistracie, którzy umieją po polsku. W zarządzie miasta panuje mogół chaos. Zarówno nadburmistrz dr Sahm, jak dyrektor biura Grunert, potracili głowy i nie wiedzą, co im czynić wypada, czy słuchać głosu rozsądku, czy też hakatystycznych podjudzań władz wojskowych, które mobilizują wszystkie siły, aby rozagitować ludność niemiecką przeciwko Polakom. Ostatnio Grunert wydalił z biura magistratu kilku urzędników Polaków, między innemi rodowitą Niemkę, pannę Bauer, oskarżoną o to, że rozumiała język polski.

Wkroczenie Czechów do Górnego Śląska.

Warszawa, 31 marca. »Gazeta Polska« wydała wczoraj nadzwyczajny dodatek, zawierający następujący telegram z Sosnowca:

W nocy z dnia 28 na 29 bm. oddziały czeskie przekroczyły granicę Górnego Śląska w kierunku na Racibórz.

Komunikat sztabu.

Warszawa, 31 marca. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 b. m.:

Front galicyjski. Pod Lwowem sytuacya bez zmiany. Na południe od linii kolejowej **Lwów—Przemyśl** słaba czynność artyleryi. Starcia patroli na przedpolu naszych pozycyj. W okolicy Nowego Miasta nasze placówki **odparły napad Ukraińców.** Pod Komorowicami oddziały nasze **zajęły Bybło.** Baterye ukraińskie ostrzeliwały nasze pozycye pod Wiszenką. Ogień naszej artyleryi stłumił rozwijający się atak nieprzyjacielski na Majdan, 10 kilometrów na południe od Wiszenki.

Front wołyński. Ukraińcy, wzmocnieni świeżymi posiłkami, ponownie zaatakowali nasze pozycye nad Stochodem koło Świdnik. W przeciwataku nasze oddziały **wyrzuciły nieprzyjaciela za Stochód.** W walce odznaczył się trzeci batalion kaliskiego pułku piechoty pod dowództwem kapitana Rogowskiego, oraz pierwszy pluton 8 pułku artyleryi polowej, którego dowódzca, podporucznik Zalewski, **poległ w tej bitwie.**

Front litewsko-białoruski. Po pomyślnych walkach nad Dźwiną, wyparły nasze oddziały nieprzyjaciela w kierunku na Lidę. Wojska nasze obsadziły mosty na **Niemnie i Dzitwie.** Pod Sielcem, Dążą i Myszem wzięto kilkunastu jeńców, w ich liczbie dowódzcę wraz ze sztabem jednego z bolszewickich pułków.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: Haller, pułkownik.

Odezwa gen. Jędrzejowskiego.

Lwów, 30 marca (PAT). Dowódca załogi lwowskiej generał Jędrzejowski ogłosił odezwę do ludności miasta, w której apeluje o wytrwanie jeszcze jakiś czas, ponieważ niedaleka jest chwila zupełnego wyzwolenia. Na pokrzepienie ducha ludności oznajmia generał, że transporty aprowizacyjne nadeszły już, a następne nadejdą.

Sprawa Polski na kongresie.

Wiedeń, 31 marca (PAT). »N. Fr. Presse« donosi z Lugano:

Paryski korespondent »Secolo« dowiaduje się, że rokowania komitetu czterech w Paryżu **nie doprowadziły jeszcze do porozumienia w sprawie Polski.**

Konsul generalny dla Stanów Zjednoczonych.

Warszawa, 31 marca. »Kuryer Zagłębia« donosi:

Minister spraw zewnętrznych mianował konsulem generalnym w Stanach Zjednoczonych p. Kostantego Buszczyńskiego, przemysłowca galicyjskiego, doskonałego znawcę stosunków amerykańskich. P. Buszczyński wyjedzie do Stanów w przyszłym miesiącu.

Za przyłączeniem do Polski.

Warszawa, 31 marca (PAT). W ostatniem zebraniu sekcyi wiejskiej Centralnego komitetu narodowego obszaru białostockiego postanowili chłopi urządzić we wszystkich gminach okręgu białostockiego, sokulskiego i bielskiego zebrania, domagające się natychmiastowego przyłączenia **do Polski** i protestujące przeciw ustanowieniom samozwańczych rządów sowieckich, białoruskich i litewskich.

Wiec w sprawie śląskiej.

Warszawa, 31 marca (PAT). Odbył się tłumny wiec w sprawie Śląska Cieszyńskiego i Spisza. Przewodniczył marszałek Sejmu Trąmpczyński, mecenas Osuchowski i rektor Kostanecki. Po szeregu przemówień, stwierdzających niezaprzeczone prawo Polski do Spisza, Orawy i Śląska Cieszyńskiego, uchwalono jednomyślnie rezolucyę, zawierającą kardynalne żądania uświadomionej opinii społeczeństwa polskiego w sprawie przynależności tych ziem do Polski.

Bankiet na cześć misyj zagranicznych.

Warszawa, 31 marca (PAT). Wczoraj odbył się w hotelu Bristol bankiet, wydany przez prezydenta ministrów Paderewskiego na cześć odjeżdżających misyj zagranicznych. Na honorowem miejscu zasiadł Naczelnik państwa. Obecni byli członkowie misyi, arcybiskup Kakowski, wszyscy ministrowie, ambasador Noulens i przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Kerran. Szereg toastów rozpoczął Paderewski, przemawiając po polsku a następnie w języku francuskim na cześć **przymierza, łączącego Polskę z ententą.** Nastąpiły toasty na cześć poszczególnych państw ententy, które prezydent ministrów Paderewski zakończył toastem na cześć Naczelnika państwa.

Wyjazd Paderewskiego.

Warszawa, 31 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

Z Warszawy donoszą: Prezydent ministrów, Paderewski, wyjedzie w poniedziałek do Paryża, gdzie zabawi około 15 dni. Przez czas jego nieobecności zastępował go będzie w radzie ministrów minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

Z prac kongresu.

Paryż, 31 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W sobotę o godz. 9 rano zebrały się komisye: ekonomiczna i dla spraw polskich, o godz. 10 komisya odpowiedzialności i pierwsza podkomisya ekonomiczna, o godz. 3 m. 30 pierwsza podkomisya odszkodowań, wreszcie o godz. 5 podsekcya ekonomiczna.

Paryż, 31 marca (PAT). Havas donosi: Rada sojuszników w dalszym ciągu badała sprawy terytoryalne granicy francusko-niemieckiej. — Francya domaga się przywrócenia granicy z r. 1814, łącznie z całym obszarem Briey. Niemcy na lewym brzegu Renu nie będą posiadały ani fortyfikacyj, ani kolei wojskowych.

Paryż, 31 marca (PAT). Iskrowy telegram stacyi krakowskiej.

Czterech szefów rządu odbyło w sobotę rano codzienne posiedzenie. Rada pięciu ministrów spraw zagranicznych nie zbierze się przed wtorkiem. Przyjmie ona do wiadomości w tym dniu sprawozdanie komisyi czesko-słowackiej. Trzej członkowie sekretaryatu konferencyi pokojowej udali się do Wersalu w sobotę dla wydania pierwszych zarządzeń ze względu **na podpisanie preliminaryów pokojowych.** Skoro tylko tekst tych preliminaryów zatwierdzą wielkie mocarstwa, wówczas hr. Brockdorff-Rantzau wezwany zostanie do Wersalu. Sekretaryat generalny przeniesie się wówczas do tego miasta na przeciąg rokowań, które będą prowadzone zwłaszcza w sprawie zapłaty odszkodowania.

Sprawa niemiecka na kongresie.

Paryż, 31 marca (PAT). Havas. Dzienniki donoszą, że rada czterech roztrząsała w duchu najbardziej pojednawczym nader ważne zagadnienia, odnoszące się bezpośrednio do granic niemieckich. Miano osiągnąć poważne rezultaty. Sprawy terytoryalne, związane z bezpieczeństwem Francyi, zostały podobno załatwione **w sposób zadowalający.** W sprawie finansowej miano uchwalić **rozwiązanie w formie rocznych spłat,** w których Francya otrzymuje udział taki, że przyniesie to znaczną ulgę w jej budżecie.

Paryż, 31 marca (PAT). Ag. Havasa donosi: Wysłuchawszy wyniku dochodzeń komisyi, wysłanej do okolic oswobodzonych, senat uchwalił rezolucyę, domagającą się od Niemiec **całkowitej naprawy szkody i sankcyi karnych przeciw zbrodniarzom.**

Liga narodów i preliminarze pokojowe.

Paryż, 31 marca. (PAT). Agencya Havasa donosi: Ostatnie posiedzenie komisyi dla Ligi narodów odbędzie się prawdopodobnie dnia 5 kwietnia, która to data w uroczysty sposób uświęci założenie tej Ligi. Ministrowie spraw zagranicznych pięciu wielkich mocarstw wczoraj nie zebrali się. Zbiorą się oni we wtorek, aby wysłuchać sprawozdania komisyi czesko-słowackiej. Sekretarz generalny konferencyi, Dutasta, udał się do Wersalu, celem ułożenia formalności podpisania preliminarzy pokojowych.

Akcya przeciwko bolszewikom.

Paryż, 31 marca. Nowo utworzona **unia państw Europy centralnej,** złożona przeważnie z państw nowo powstałych (Dotąd niema żadnych wiadomości o powstaniu takiej unii. — Przyp. red.), wysłała do Wilsona memoryał, domagający się **zaopatrzenia Polski, Czech, Rumunii i Serbii w amerykański materyał wojenny,** celem podjęcia akcyi wojennej przeciwko bolszewikom.

Clemenceau podniósł już na konferencyi plan utworzenia **armii z wojsk owych państw** i użycia jej przeciwko bolszewikom **pod naczelnem** kierownictwem Focha.

Kraków, 30 marca. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Jak donoszą z Libawy via Sztokholm, Bańsk został zajęty. Bolszewicy ponieśli ciężkie straty i utracili 150 jeńców. Bolszewicy cofnęli się ku Olan, położonych w połowie drogi z Mitawy do Rygi. Bolszewicy, ewakuując Mitawę, zabrali z sobą przeszło 1.000 mieszkańców, pomiędzy którymi jest 700 Niemców i 300 Łotyszów. Uprowadzili również kobiety i dzieci. — W czasie obsadzania miast przez bolszewików, kilkuset mieszkańców zostało zabitych.

Wiedeń, 30 marca (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina:

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi, że **Sebastopol został dnia 23 bm. przez wojska ententy odzyskany.** Wojska koalicyi stoją znów w oddaleniu 15 klm. na północ od Odesy.

Ententa uzbraja Rumunię.

Paryż, 31 marca. (PAT). Havas donosi: »Temps« pisze: Zarządzenia natury wojskowej, jakie się ma poczynić wobec niebezpieczeństwa, wynikłego przez **powstanie rządu bolszewickiego na Węgrzech,** obejmują także wysłanie pewnej ilości materyału wojennego i wyekwipowania dla wojska do Rumunii.

Wiedeń, 31 marca (PAT). »N. Fr. Presse« donosi, że **Rumunia poczyniła na granicy rosyjskiej rozległe zarządzenia wojskowe,** aby zapobiedz ewentualnemu wtargnięciu bolszewików na Bukowinę. Do Jass przybyły wielkie transporty wojsk koalicyjnych.

Bolszewicy przeciw Odesie.

Kraków, 31 marca. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

Bolszewicy głoszą, jakoby wojska czerwonej gwardyi **dotarły do pozycyj, zagrażających wprost Odesie.**

Kraków, 31 marca. (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża:

»Petit Parisienne« ogłasza oświadczenie generała rumuńskiego Illiescu w sprawie nominacyi generała Mangina komendantem wojsk sojuszniczych w Rumunii i na Węgrzech. Generał Illiescu oświadcza, że od dawna był zdania, iż na wschodniej i południowej granicy Niemiec należy, **przy pomocy Polski, wystawić silne baryery.** Również trzeba zażądać współpracy **Czecho-Słowaków i Jugosłowian,** aby w ten sposób przeszkodzić inwazyi bolszewików. Generał Illiescu podaje, że radość jego, iż widzi swój plan przyjętym przez sztab generalny sprzymierzonych, podzieli z nim naród rumuński. Armia rumuńska jest liczna, ale brakuje jej samolotów i wyekwipowania. Potrzeba również lokomotyw i środków żywności.

Wiosenna ofenzywa.

Wiedeń, 31 marca. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: »Lokal-Anzeiger« dowiaduje się z Paryża drogą pośrednią, że **przeciw Rumunii, Polsce, jako też na Ukrainie, przygotowuje się z wiosną ofenzywa bolszewicka.** Ma to być wielka ofenzywa na Europę południowo-wschodnią i na Europę środkową. — Dziennik dowiaduje się dalej, jak **podaje z dobrego źródła,** że na Słowaczyźnie wzmaga się ruch bolszewicki, oraz, że **prezydent Masaryk zamierza ustąpić.** Zapytywał on prezydenta Clemenceau'a, czy może ustąpić. ten jednak prosił go usilnie, aby pozostał na swem stanowisku.

Bolszewizm na Podolu i Wołyniu.

Moskwa, 31 marca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej.

W kierunku Kamieńca Podolskiego i Wołoczysk prowadziły nasze wojska w dalszym ciągu pościg za nieprzyjacielem. W ciągu nocy zdobyły nasze wojska kilkaset armat. W kierunku Korosteny nieprzyjaciel cofnął cały front. W okolicach Żytomierza i Berdyczowa zaciekłe walki przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim.

Niemcy i bolszewicy w Wilnie.

Wilno, 31 marca (PAT). W związku z posuwaniem się wojsk polskich na Litwie, władze niemieckie wprowadziły **stan wyjątkowy w gubernii wileńskiej. Zagrożono rozstrzelaniem** za przygotowanie i wzywanie do zbrojnego powstania przeciw władzom niemieckim. Organ komunistów wileńskich »Mlot« zapowiada, że twarda dłoń władzy sowieckiej spadnie **na kontrrewolucyonistów polskich z Wilna, którzy w ostatnim czasie rozwinęli ożywioną działalność.**

Ruch bolszewicki w Czechach.

Praga, 30 marca. Jak donosi »Vecerni Cesko Slovo«, bolszewicy czescy **są dobrze zaopatrzeni w pieniądze.** W czasie stemplowania banknotów w Czechach, bolszewik Kindl przyniósł do ostemplowania 60.000 koron, a bolszewik Zapotocky przeszło 35.000 koron. Pismo zapytuje: skąd są te pieniądze?...

Głośny wódz bolszewików czeskich Muna opuścił Pragę i udał się do Kobylis, gdzie na licznem zgromadzeniu publicznem głosił swe idee, napadając **na działalność legionów czesko-słowackich w Rosyi. Zwłaszcza wytyka** legionistom czeskim fakt, że ukradli rządowi sowietów skarb w złocie w Kazaniu.

W Pradze dnia 19 marca odbyło się w sali domu robotniczego zgromadzenie, na którem przemawiał bolszewik Stivin. Przemówienie jego, według relacyi »Prager Tagblattu« brzmiało: »Obecnie nastaje u nas **przewrót bolszewicki.** Musimy położyć kres obecnym stosunkom, w których nikt nie jest pewny życia, kto nie hołduje opętaniu szowinistycznemu. To też **rozpędzimy parlament** w obecnym składzie za wszelką cenę. Sprawozdania oficyalne z Rosyi są zmyślone. Właśnie teraz rząd sowietów ugruntował się po wszystkie czasy. Nasz Kramarz — to Milukow, Klofacz — to Kiereński, Svehla — to Lwow. **Żądamy uspołecznienia gruntów i wielkiego kapitału.** Nie chcemy czeskiej czerwono-białej Austryi. Żądamy dyktatury bezpośredniej i podajemy dłoń proletaryatowi wszystkich narodów. Pozdrawiamy robotników niemieckich i chylimy głowy przed Liebknechtem i Różą Luksemburg. Pozdrawiamy Lenina i Trockiego«. Po zgromadzeniu tłum pociągnął pod lokal redakcyi dziennika »Venkov«, do której lokalów chciał wtargnąć.

Z Węgier.

Wiedeń, 30 marca (PAT). Telegraphen Compagnie donosi z Londynu:

Reuter przynosi wiadomość, że rząd węgierski wypowiedział Serbii wojnę bolszewicką i otworzył granicę ku Rosyi. Jeżeli nie zajdą niespodziewane wydarzenia, koalicya będzie w możności porachować się prędko z armią nowego rządu węgierskiego, która z końcem marca nie mogła liczyć więcej niż **60.000 żołnierzy.** Telegraphen Compagnie donosi z Paryża, że Serbia zwróciła się do ententy o pomoc wojskową.

Wiedeń, 31 marca (PAT). »W. Sonn- u. Montagszeitung« **donosi z Hagi:**

Z Paryża nadeszła półurzędowa wiadomość jakoby Węgry wypowiedziały wojnę Serbii i rozpoczęły kroki nieprzyjacielskie. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Wiedeń, 31 marca. »Zeit« donosi z Budapesztu:

Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych, rząd rad węgierskich ze względu na koncentracyę wojsk czeskich na Słowaczyźnie i ze względu na wiadomość o powszechnej mobilizacyi w Czechach wysłał do rządu czeskiego krótkoterminowe ultimatum.

Wiedeń, 31 marca (PAT). W sobotę bawił tu hr. Michał Karolyi, który, jak twierdzi »Wiener Morgen Zeitung«, odbył ważne konferencye polityczne. »N. W. Journal« donosi, że kilku panów znieważyło na ulicy czynnie Karolyego. Wołali oni przytem: Masz to za front południowo-zachodni.

Bolszewizm w Austryi?

Paryż, 31 marca (PAT). Havas. Korespondent »Matina« w Hadze dowiaduje się ze źródła wiedeńskiego:

W Wiedniu spodziewają się niebawem usiłowań żywiołów komunist., zmierzających do zagarnięcia władzy. Ruch bolszewicki ma się rozpocząć równocześnie w Wiedniu, Lincu i Gracu.

Komunikacya pocztowa z Włochami.

Rzym, 31 marca (PAT). Ag. Stefani. Ministerstwo poczt ogłasza, iż otwartą została komunikacya pocztowa **między Włochami a Polską. Dopuszczona jest korespondencya** zwykła **i polecona.**

Amerykanie na Syberyi.

Władywostok, 31 marca. (PAT). Havas donosi: **Kontrola techniczna amerykańska nad kolejami** w Syberyi rozpocznie się z końcem marca. Amerykanie obejmą zarząd kolei, położonych na wschód od Irkucka, gdzie inżynierowie ich od kilku miesięcy czekają na decyzye sojuszników. Sojusznicy biorą na siebie odpowiedzialność za eksploatacyę finansową i ochronę wojskową wszystkich linij.

Uniewinniony.

Paryż, 31 marca (PAT). Havas. Sąd przysięgłych departamentu Sekwany na kilku posiedzeniach rozpatrywał sprawę zamordowania Jauresa. **Morderca Jauresa, Villain, został uwolniony.**

Uspokojenie w Anglii.

Londyn, 31 marca. (PAT). (Havas). Położenie w księstwie Walii polepsza się. — Z liczby [illegible]0.000 strajkujących 30.000 powróciło do pracy. Prawdopodobnie jutro wszyscy górnicy powrócą do pracy.

Los Niemców w Czechach.

Wiedeń, 31 marca. »Parlamentarische Korrespondenz« donosi: Pułkownik Cunningham i major Coolidge odbyli tu konferencye z miarodajnemi osobistościami politycznemi. Na konferencyach tych rozstrzasano także myśl zneutralizowania terytoryów niemieckich w Czechach. Niemcy z Czech podnosili trudności tego planu. Wymienieni przedstawiciele koalicyi zgromadzili obfity materyał i udali się z nim do Paryża.

Koniec strajku kolejarzy w Austryi.

Wiedeń, 31 marca. Na dworcu kolei południowej odbyło się zgromadzenie, na którem kierownicy rokowań zdawali sprawę ze swoich czynności i z uchwał mężów zaufania kolejarzy. — Mówcy podnieśli pomiędzy innemi, że kolejarze podnieśli żądania na kwotę 224 milionów, uzyskali zaś ustępstwa, powodujące wydatek w kwocie 138 milionów. Dalej oświadczyli mówcy, że przez Austryę trzeba przewieść 100.000 wojsk francuskich, które mają walczyć przeciwko Węgrom i rosyjskim bolszewikom. Prócz tego w Czechach jest 300.000 żołnierzy pod bronią. Jeżeli kolejarze będą przeciągać strajk i uniemożliwią przewóz wojsk, to koalicya zgniecie Austryę. Wobec tego kolejarze podjęli pracę.

Zgoda.

Praga, 31 marca (PAT). Czesko-słowackie Biuro korespondencyjne donosi:

Tutejsze poselstwo królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców zaprzecza wiadomości, jakoby nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych między Królestwem a Włochami. Dyplomatyczny przedstawiciel Włoch w Belgradzie nie opuścił swego stanowiska.

Złoto za żywność.

Bruksela, 31 marca (PAT). Havas donosi: Pociąg, przybyły z Berlina, przywiózł 175 milionów w złocie na zapłacenie ceny żywności dla Niemiec.

Rotterdam, 31 marca (PAT). Havas donosi: Przybył tu nowy transport 50 milionów marek w złocie z Berlina na zapłacenie żywności, zakupionej w Anglii.

Na froncie Lwów—Przemyśl.

(Korespondencya „N. Reformy").

Gródek Jagiell., 28 marca.

Kiedyś, po latach, będzie historyk chodził po tej połaci kraju z uszanowaniem, a patrząc na kurhany i pomniki bohaterstwa powie, że tu się po raz pierwszy uwidocznił czyn zbrojny zjednoczonej Polski. My tu naprawdę jesteśmy i byliśmy w ciężkich walkach zjednoczeni. Ze wszystkiej ziemi polskiej zbiegli żołnierze na ratunek Lwowa. Walczy tu »legun« stary i w boju doświadczony, obok nowozaciężnego »rekruta z Królestwa«, są Kielczanie i »Żywczaki«, Krakusy i dzieci Łyczakowa, jest Bydgoszcz i Gniezno, Rzeszów i Piotrków, Nowy Targ i Radymno! Nie znaczy to wcale, że jest sielanka. Polska jednoczy się z trudnością, bo nie łatwo zniweczyć wiekowe przegrody, więc i tu na froncie w życiu międzykompanijnem musi sobie nieraz żołnierz uprzytamniać, że nie jest już żołnierzem rosyjskim, pruskim, czy austryackim, ale że mu wreszcie, jemu pierwszemu, pozwoliły losy zostać — żołnierzem polskim! A ta wojna polska ciężka jest i ofiar wielkich wymaga. Jak zawsze, jak zawsze. Bo czyż kiedykolwiek na przestrzeni dziejów zmagał się żołnierz polski inaczej, jak nie z wielokrotną przemocą? Historya wojen polskich ne zna bojów innych.

Od pierwszych dni listopada stoi front Lwów—Przemyśl w ogniu i jest przedmiotem najwytrwalszych ataków ukraińskich. Wszelako dopiero w marcu wysiłki te dosięgły szczytu i skoncentrowały się w jeden, dniem i nocą nieustający napór, któremu nieliczna załoga polska coraz trudniej stawiała opór. Dzieje zimy roku 1918-19 na froncie lwowsko-przemyskim, na tym wąskim pasie, który był jedyną arteryą, łączącą Lwów z Polską i ze światem — będą miały swoją odrębną kartę. Barłatów, Wołczuchy, Kamienobród, Medyka — i wiele, wiele innych nazw wpisane będą na zawsze do księgi bohaterstwa. Bywały chwile, w których się tu żyło »spokojnie«, jeśli »spokojnem« życiem nazwać można egzystencyę na pozycyi, obrzucanej kilka razy dnia deszczem granatów. — W chałupach wiejskich, w budkach strażniczych improwizował sobie żołnierz pozycye, odbywając straż czujną nad ochroną linii kolejowej, w nieustannym rozgwarze ataku cierpliwie naprawiając uszkodzenia, dokonywane przez łotrowskie watahy ukraińskie. A we wsi gospodarowały sobie plutony, jakgdyby w najspokojniejszych czasach. Z pozoru wyglądało to czasem zgoła idyllicznie. Oto stary, skrzypiący żuraw przy studni, pod którym myją się chłopaki, oto stajnia, gdzie z gorliwością odbywa się proceder czyszczenia koni, a za chwilę wpadnie w nią, jak granat hasło: zaprzęgaj! Przed zaprzęgiem trzeba wypić trzemiennego, a po drodze wstąpić po towarzyszów, którzy także chcą pojechać do kolei. Żuraw skrzypi, dziewucha dojąca krowy zęby szczerzy do parobczaków, a z pobliskiej kantyny dobiega podźwięk piosenki. Gdzie to się wszystko dzieje, na polowaniu, na wycieczce, na »wsi spokojnej, wsi wesołej?« Gdzie tam! dzieje się 500 kroków od okopów nieprzyjacielskich, w miejscu postoju sztabu grupy pułkownika Sikorskiego. Grupy, która przez wiele miesięcy stanowiła najważniejszą osłonę linii Lwów—Gródek i najdzielniej po dziś dzień wytrwała. Ale minęły czasy wojny zimowej, roztopy wiosenne przyniosły z sobą konieczność walki jeszcze cięższej, walki, uwieńczonej świetnemi sukcesami. Nie czas dziś jeszcze na rejestrowanie całego ogromu pracy wojskowej, jaka się już dokonała i ciągle się dokonuje na linii Lwów—Przemyśl. Ukraińcy w swoich komunikatach już ją uważali za swoją i obiecywali nie wypuścić z rąk, dziś ani śladu i ani słychu wystrzałów ukraińskich, gdy się przejeżdża pociągiem.

Tam, gdzie jeszcze wczoraj sterczały kupy rumowiska i gruzu na miejscu dawnej linii kolejowej, tam, gdzie niedawno całe bataliony Ukraińców pracowały nad gruntownem zniszczeniem szyn, progów i zwrotów — podjęto już normalny ruch kolejowy.

Lecz Lwów jest ciągle w ciężkiem położeniu. Odparci od linii kolejowej z tem większą wściekłością rozpoczęli Ukraińcy bombardować miasto. To biedne, bohaterskie miasto, które przeżyło miesiąc straszliwy, żywiąc się herbatą i kartoflami, a teraz spędzać musi noce w piwnicach!

Lecz przyjdzie czas i przyjść musi, gdy już polskiemu Lwowu nie grozić nie będzie. Przyjdzie i przyjść musi! W imię tego walczą i w ogień idą wszyscy żołnierze zjednoczonej Polski.

Est.

Bombardowanie Lwowa.

»Gazeta Poranna« donosi pod datą 28 b. m.:

Całą minioną noc do późnego rana ukraińska artylerya w dalszym ciągu ostrzeliwała Lwów. W czasie tym na śródmieście padło zaledwie kilka pocisków które wyrządziły stosunkowo małe szkody w budynkach prywatnych. Z wielką jednak zaciekłością ostrzeliwali dwa przedmieścia. Tam padło przez noc kilkaset różnych pocisków. Jakiej wielkości padały pociski świadczy o tem jeden, który padł do wnętrza kościoła, znajdującego się na przedmieściu. Przebił on dach, przełamał na strychu belek wiązania dachowego i wybiwszy kilkumetrowy otwór w sklepieniu, wpadł do wnętrza świątyni, czyniąc tam straszne spustoszenie. Inny znów pocisk w tej samej dzielnicy, przebił w jednej ze starszych kamienic dwie ściany. Lżej rannych osób jest kilka.

Tej samej nocy od godziny 8.30 do 11.30 padło w obrębie Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie przeszło 200 pocisków różnego rodzaju. Padały więc granaty, szrapnele i pociski z trującemi gazami. Jak huraganowy ogień przypuściła artylerya ukraińska na Zakład w tym czasie świadczy o tem fakt, iż wczesnym rankiem, na przestrzeni zaledwie kilkunastu metrów, dzielącej główny budynek od budynku administracyjnego znaleziono 20 pocisków ukraińskich wrytych w ziemię. I chcć tak silnie ostrzeliwano Zakład, zaledwie tylko dwa pociski padły na główny gmach w którym mieszczą się umysłowo chorzy. Jeden pocisk przebiwszy mur, wpadł do sali na łóżko, na którem spała pozostająca już na wyleczeniu kobieta. Pocisk wpadłszy na łóżko, wirował i podczas tego zdzierając ze śpiącej kobiety koc, okręcał się nim. Tak otulony, nie wybuchnął wcale, pozostał na łóżku — tuż koło kobiety, którą zbudziła się i niemało się zdziwiła przybyciem do jej łóżka nieproszonego gościa. Drugi pocisk przebiwszy w murze dziurę, nie wyrządził innej szkody, gdyż wpadł do odpowiedniego dla siebie miejsca, bo do kanału. Podczas tej strzelaniny uszkodził jeden pocisk stodołę zakładową na folwarku. Największą jednak szkodę wyrządziły pociski w parku i sadzie, gdzie bardzo wiele drzew zupełnie zniszczyły.

We wsi Kulparkowie i na Sygniówce bardzo wiele domów jest uszkodzonych. Ofiar w ludziach zdaje się niema, — bo ci nauczeni doświadczeniem od dłuższego już czasu stale mieszkają w piwnicach.

Wczoraj po południu znowu padło na miasto kilkanaście pocisków. Znacznie więcej jednak padło na przedmieścia. — Ofiar w ludziach jest kilka. Na razie stwierdzono, że na jednej z ulic w śródmieściu śmiertelnie w głowę raniony został Józef Howikowicz, urzędnik firmy Clayton et Schuttleworth. Rannego odwieziono do szpitala na politechnikę. Na jednem z przedmieść wczoraj po południu raniony został odłamkami ukraińskiego pocisku w plecy Józef Gul, liczący 58 lat. Późnym wieczorem padło na miasto znów kilka pocisków, czy jednak wyrządziły one jaką szkodę, na razie nie wiadomo.

Pod datą 28 b. m. donosi »Gazeta Poranna«:

Zdawało się wczoraj że artylerya ukraińska spoczywać będzie dnia tego na laurach, zdobytych dni poprzednich. Tak jednak nie było! Po południu bowiem, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, czy dla wprawy, czy też by o jej istnieniu nie zapomnieli Lwowianie, posłała kilka pocisków na jedno z przedmieść Lwowa. Pociski nie wyrządziły wprawdzie żadnej szkody w budynkach, gdyż padały na pola i ogrody, mimo to jednak odłamkami jednego z nich została raniona w biodro Stanisława Maćko, licząca 20 lat, z zawodu krawcowa.

Silniejszy znacznie ogień ukraińskiej artylery w dniu tym między godziną 2 a 4 po południu skierowany był na Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie. W obrębie Zakładu padło w tym czasie kilkadziesiąt pocisków różnego rodzaju i wielkości. Jeden z pocisków padł w główny zakładowy budynek, przebił mur i wpadł do pokoju lekarza dyżurnego, który tam właśnie po objedzie spał. Pocisk eksplodował wewnątrz nad śpiącym, demolując pokój i niszcząc urządzenie. Dr J. E. wyszedł bez szwanku. — Drugi pocisk wpadł do jednego z pawilonów, gdzie mieszczą się umysłowo chorzy. Odłamkami tego pocisku raniony został jeden chory. — Trzeci wpadł do stajni, gdzie zabił konia. Koń ten chwilowo trzymany w stajni zakładowej, był własnością jednego z księży ukraińskich. — Niezależnie od tych, padło w tym czasie w obrębie Zakładu jeszcze kilkadziesiąt pocisków.

Koalicya wobec Polaków i Rusinów.

Jak wiadomo, koalicya wysłała około 20-go marca radiotelegraficzny »rozkaz« do Pawlenki i generała Rozwadowskiego o zaprzestanie natychmiastowe kroków wojennych i podjęcie rokowań o zawieszenie broni. Rozkaz ten dostał się do rąk obu wodzów dopiero po siedmiu dniach, gdy koalicya zapośredniczyła już rokowania między Polakami i Rusinami w Chyrowie. Rozkaz ten był więc bezprzedmiotowym.

Historyę tego incydentu wyjaśnia paryski korespondent »Kuryera Warszawskiego«, p. Kucharski w liście z Paryża z daty 20 marca w sposób następujący:

Odroczywszy na 48 godzin ostateczną decyzyę w sprawie Gdańska i granic polsko-niemieckich, Rada najwyższa zajęła się **konfliktem polsko-ukraińskim.** Referaty generałów Berthelemy'ego i Cartona de Viart, oraz p. Lorda, były w tej sprawie jednomyślne. Delegaci ci uznali wszelkie rokowania z Ukraińcami **za wyłączone** i prosili o posłanie Polsce jak najprędzej materyalnej pomocy.

Marszałek Foch wniosek ten poparł w energicznej przemowie.

Tymczasem dwugodzinna dyskusya doprowadziła do rezultatów wręcz przeciwnych konkluzyom kompetentnej delegacyi, która sprawę te badała na miejscu. Zadecydowano spróbować raz jeszcze przed przedsięwzięciem innych kroków, **perswazyi dyplomatycznej.** Idąc na tej drodze jak najdalej, w nadziei ujęcia tą metodą Ukraińców, **postanowiono nie traktować ich, jako wrogów.**

Rezultatem tej kompromisowej metody było wysłanie radiotelegramów jednobrzmiących do Pawlenki i Rozwadowskiego.

Oczywiście, zwracając się do generała Rozwadowskiego, **a nie do uznanego i sprzymierzonego rządu polskiego,** miano na celu **umiejscowienie konfliktu.**

Akt ten Rady najwyższej spotkał się w prasie francuskiej **z ostrą bardzo i rzeczową krytyką.** Nie było ani jednego dziennika, któryby tej radiotelegraficznej historyi nie poświęcił naczelnego artykułu. — Nawet tak półurzędowy dziennik, jak »Le Matin«, zwykle ściśle z ministeryum spraw zewnętrznych pracujący, z energicznym wystąpił protestem. Głównem »mottoe« tych artykułów było: 1) że nie należy traktować jednakowo napastnika i napadniętego, **sprzymierzeńca i wroga;** 2) że szlachetne w założeniu dążenie do przerwania rozlewu krwi, o ile platonicznymi działa środkami, do niczego z takim przeciwnikiem, jak Ukraińcy, doprowadzić nie może; 3) że delegaci stwierdzili już **niemożność rokowania z bandami ukraińskiemi** i że zwrócenie się do nich najwyższych mężów stanu świata podkopać może powagę i godność tych mężów: 4) że zwracanie się bezpośrednie do generała polskiego, **a nie do rządu,** jest pod względem dyplomatycznym **niewłaściwe;** 5) że Lwów jest bezspornie **miastem polskiem** i że żadnych pod tym względem rokowań być nie może: 6) że wzywanie reprezentantów z ziemi lwowskiej do Paryża jest co najmniej nielogiczne, skoro Polska ma już przy kongresie swoich pełnomocników, upoważnionych do rokowania we wszelkich sprawach, dotyczących polskich terytoryów; 7) że wreszcie radiotelegram, wystosowany do Pawlenki, przypomina fatalną pomyłkę polityczną, jaką było zaproszenie bolszewików do rokowania na wyspach Książęcych.

Przyjazd wielkiej misyi koalicyjnej do Krakowa.

Kraków, 31 marca.

Przyjechali do Krakowa dziś, dnia 31 marca, o godz. 9 min. 30 z wielkiej misyi koalicyjnej w Warszawie pp. ambasador angielski eksc. sir Esme Howard, gen. bryg. Carton de Viart, kap. Loveson Gower, mr. Atter (korespondent biura Reutera), J. Ciechanowski, kierownik Wydziału angielskiego w ministerstwie spraw zagranicznych, por. Drozdowski ze sztabu polskiego i M. Fleury, sekretarz.

Na dworcu oczekiwała przybyłych kompania honorowa i muzyka gimnazyalna. W zastępstwie gen. delegata powitał przybyłych del. Biesiadecki, który zjawił się na dworcu z sekretarzem p. Baczewskim. Przybyli nadto na przywitanie gen. inż. Gołogórski, szef sztabu Władysław hr. Tyszkiewicz, komendant miasta gen. Stiller, gen. Zygadłowicz, komendant okręgu wojskowego, wiceprezydenci miasta dr Bandrowski, dr Sare i Rolle, zast. kierownika delegatury Rady szkolnej krajowej dr Kulczyński, »Komitet Przyjęć« z prezesem Ludwikiem Zeleńskim na czele i członkami: wiceprezesem hr. Ponińskim, bar. Bronickim, i hr. Lubieńskim, dyr. policyi Krupiński, przedstawiciele innych władz i instytucyj i liczna publiczność.

Imieniem miasta przemówił wiceprezydent dr Bandrowski w następujących słowach:

»Dostojni Panowie! Stary Kraków wita w waszych osobach, przedstawicieli wielkich demokracyi Zachodu, szermierzy za wolność i swobodę narodów i ludów, sprzymierzeńców naszego odrodzonego Państwa. W tym starym grodzie witają Was dostojni Panowie długie wieki naszego istnienia, poważni świadkowie naszej kultury i naszego posłannictwa historycznego w Europie. Wita Was wkońcu Kraków, który w doli i niedoli porozbiorowej podtrzymywał wysoko sztandar niepodległości i wolności narodu, zapatrzony w wspaniały wzór nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki. Dziś sztandar, dzięki także Waszej wielkodusznej pomocy — dostojni Panowie — powiewa wesoło nad polskiemi ziemiami ku pokrzepieniu długo umęczonego narodu, ku obronie całości Europy.

A więc witajcie dostojni i drodzy Goście«.

Ambasador Howard w języku angielskim podziękował w serdecznych słowach za przyjęcie, wskazując, że jako miłośnik sztuk i zabytków przeszłości umyślnie dzień wcześnej przyjechał z częścią wielkiej misyi koalicyjnej do Krakowa, by zwiedzić wszystkie jego wspaniałe zabytki.

Liczna publiczność i młodzież szkół średnich zgotowała gościom opuszczającym dworzec serdeczną owacyę przy dźwiękach pieśni Legionów, odegranej przez muzykę studencką. Na wszystkich gmachach publicznych i wielu domach prywatnych powiewały chorągwie.

O godz. 1 w hotelu Saskim gen. del. dr K. Gałecki podejmował przybyłych śniadaniem dla najściślejszego grona osób.

KRONIKA.

Kraków, 31 marca.

MINISTER KOLEI W KRAKOWIE. Dzisiaj w południe udali się wiceprezydenci Bandrowski i Sare do bawiącego w Krakowie ministra kolei Eberhardta, by przedłożyć mu szereg życzeń naszego miasta, w szczególności sprawę budowy nowego dworca osobowego. Między innemi podniosło prezydyum miasta kwestyę lepszego połączenia kolejowego Krakowa z Zakopanem. Minister zapewnił o swej życzliwości dla miasta i zapewnił, że będzie się starał postulaty Krakowa jaknajrychlej doprowadzić do pomyślnego załatwienia.

Plany budowy nowego dworca osobowego opracowano już za czasów austryackich, należy się więc spodziewać, że rząd jaknajszybciej załatwi tę piekącą sprawę.

NIEDZIELA wczorajsza była ściśle zimową. W południe wskazywał termometr zaledwie 5° R., lecz zimny wiatr przyczynił się w znacznym stopniu do ogólnego oziębienia. Na przełomie kwietnia przywykliśmy do wiosennych podmuchów, które zawitały do nas wprawdzie z początkiem marca, przy końcu miesiąca jednak zupełnie zawiodły. Popołudniu począł wczoraj termometr opadać, a pod wieczór padał śnieg przypominający, że na wiosnę jeszcze zawcześnie.

PIENIĘŻNE PRZEKAZY POCZTOWE, jak donoszą z Warszawy, wprowadzone zostaną wewnątrz państwa polskiego z dniem 1 kwietnia br.

ZANIEDBANIA W SŁUŻBIE STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Jak nam donosi Komenda Straży obywatelskiej, organizacya Straży obywatelskiej jako niezbędnie potrzebna w tych ciężkich przejściowych czasach, musi być utrzymana. Komendy dzielnicowe, aby ulżyć obywatelom, służbę obecnie rozłożyły tak, że przypada zaledwie co kilkanaście dni. Stwierdzić jednak należy, że bardzo wielu obywateli uchyla się nawet od tej drobnostki, jaką jest przyjście na 3 godziny lub dwa razy w miesiącu. Największy procent uchylających się pod wszelkimi pretekstami lub opuszczających, dostarcza inteligencya; wyjątek stanowią profesorowie. Komenda naczelna zawiadamia, że wszystkie dotychczasowe zwolnienia tak indywidualne, jak zbiorowe, zostają cofnięte, a na niestawiających się będą nałożone surowe kary i bezwzględnie ściągane.

OGNISKA NAUCZYCIELSKIE, które dotychczas nie nadesłały wykazu delegatów na Zjazd do Warszawy, zechcą nadesłać je do 4 bm. do biura Zarządu naczeln. Zw. p. n. [illegible] w celu wysłania im kart uprawniających do wolnej jazdy koleją. Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

PAŃSTWOWYM EMERYTOM, WDOWOM I SIEROTOM zamieszkałym w Krakowie wypłacać będzie filialna Kasa krajowa w Krakowie, zaś emerytom, wdowom i sierotom zamieszkałym poza Lwowem i Krakowem wypłacane będą poborv spoczynkowe, względnie zaopatrzenia, za kwiecień 1919 odnośne urzędy podatkowe W celu utrzymania tych poborów mają się uprawnieni osobiście zgłosić w filialnej Kasie krajowej w Krakowie względnie w odnośnym urzędzie podatkowym i wykazać identyczność swej osoby.

KONCERT „DZIECI DLA DZIECI", który odbędzie się we czwartek dnia 3 kwietnia w sali Kasyna wojskowego zapowiada się świetnie tak ze względu na interesujący program, którego ułożeniem zajmuje się p. Klara Czop-Umlaufowa, jak i na młodocianych wykonawców. Atrakcya wieczoru będzie też deklamacya art. teatru miejskiego p. Mili Kamińskiej oraz występ ulubieńców publiczności pp. Koszutskich, którzy odtańczą kilka scen baletowych z „Lalki". Bilety u p. Budnickiego (linia A B).

OSZUSTWA TYTONIOWE. W dalszem śledztwie, jakie policya prowadzi w aferze tytoniowej, wyszło na jaw, że nadużycia odbywały się w innym jeszcze kierunku. Oszuści zakradali się mianowicie do biura dyrektora fabryki tytoniu, wyciągali z tek asygnaty, kopiowali je drugi raz i pobierali na te falsyfikaty tytoń, który sprzedawali później po paskarskich cenach. Szkoda, jaką fabryki tytoniu wskutek tych oszustw poniosła, wynosi około 30.000 K. Stwierdzono, że aresztowany Siemionow złożył w bieżącym roku 60.000 K na książeczkę wkładkową w krakowskiej Kasie Oszczędności. Aresztowano również brata plutonowego Jana Dauma, który zajęty był w jednej z kawiarń krakowskich, jako płatniczy. Całe towarzystwo oszustów bawiło się wesoło i szampanowało po wszystkich krakowskich lokalach i było powszechnie znane z rozrzutnego życia. Śledztwo w sprawie tych oszustw prowadzi obecnie policya w dwóch kierunkach na wewnątrz i zewnątrz fabryki tytoniu; zatacza ono coraz szersze kręgi i doprowadzi do dalszych aresztowań.

WYPADEK TRAMWAJOWY. Wczoraj w południe zawezwane pogotowie ratunkowe na róg ul. 3 Listopada, gdzie z jadącego wozu tramwajowego wyskoczył 29-letni Ludwik L. tak nieszczęśliwie, że upadając na bruk uliczny, doznał ciężkich kontuzyi na głowie i prawej nodze. Po opatrzeniu odwiozło go pogotowie do domu.

Z kraju.

STRAJK W ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ zakończył się w piątek w sposób ugodowy.

DO GŁĘBI WZRUSZAJĄCY POGRZEB WE LWOWIE odbył się onegdaj. Z kostnicy szpitala załogi lwowskiej wyniesiono prostą z desek zbitą trumienkę, a w niej zwłoki legionistki Zofii Cholewianki. Towarzyszki broni wzięły trumnę na barki. Za trumną, oprócz rodziców, postępował narzeczony, żołnierz, ciężko ranny w głowę i prawie niesiony przez kolegów. Orkiestra I pułku i cały wolny od służby Legion kobiet towarzyszył konduktowi. Nad grobem przemówiły koleżanki, oddano honory wojskowe i wśród śpiewów „Roty" ciało spuszczono do ziemi na wieczny spoczynek.

PO ZGONIE ŚP. ALEKSANDRA MILSKIEGO. — Kondolencye na ręce wdowy nadesłali: **ks. arcybiskup Bilczewski,** Mieczysław Zaleski, Adam Krechowiecki, star. radca dyrekcyi skarbu Stanisław Kamieński, radca szkolny Szymon Matusiak, dr St. Obmiński, Teofilowie Merunowiczowie, red. Stanisław Rossowski, dyrekcya Teatru miejskiego, dyrekcya Teatru wodewilowego, Kasyno i Koło literackie, prezydyum magistratu m. Lwowa, Tow. politechniczne i inni.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Aleksandra Milskiego, kolega Jan Kazimierz Zieliński złożył 100 K jako jednorazową zapomogę dla najbiedniejszej wdowy po dziennikarzu. p. Julian Czauderna 30 K dla wdów i sierót po dziennikarzach.

ODBUDOWA KOLEI zniszczonej przez Ukraińców na przestrzeni 21 kilometrów na zachód od Gródka przeprowadzona została z bajeczną wprost szybkością. Zniszczenie — najwidoczniej kierowane wypróbowanemi dłońmi specyalistów niemieckich, którzy w północnej Francyi sztukę te swego czasu doprowadzili do szczytu piekielnej doskonałości, — było tak gruntowne, że na pierwszy rzut oka zdawało się niepodobieństwem, by tor ten mógł służyć w niedługim czasie znowu do użytku. Wystarczy zaznaczyć, że dziewięć mostów Ukraińcy wysadzili, tor zaś znaleziono nietylko bez szyn i progów, lecz nawet rozkopany, a tu i ówdzie przemieniony w okopy. Natychmiastowa energiczna akcya władz wojskowych i kolejowych dokazała, rzec można, cudu. W ciągu tygodnia załatwiono się z iście herkulesową pracą, o której sądzić należało, że wymagać będzie szeregu miesięcy znoju. W pierwszym rzędzie zawdzięczać to należy oczywiście sprawności naszej inżynieryi wojskowej. W niemniejszej jednak mierze zasłużyli się w tym wypadku funkcyonaryusze i pracownicy kolejowi. Okazało się w pełnym blasku świetne ich wyszkolenie, nadto zaś ofiarna zaliwość, z jaką jęto się zadania tak trudnego i ciężkiego. Dumni być możemy istotnie z naszych kolejarzy. Ich gorący, a zawsze czynny i do poświęcenia gotowy patryotyzm wystawił sobie nad wszelki wyraz chlubne świadectwo w tem, czego dokonano obecnie, aby przywrócić odciętemu miastu połączenia z zachodem.

WŁAMANIE DO KASY PODATKOWEJ W CIESZYNIE. Jak donosi „Dziennik Cieszyński", we czwartek w nocy amatorzy grubego pieniądza włamali się do kasy podatkowej w Cieszynie. Weszli przez okno na korytarz budynku sądowego, wycięli otwór w drzwiach żelaznych, a potem wypalili drzwi olbrzymiej kasy żelaznej. Nie znając jednak widocznie dobrze rozkładu kasy, wycięli otwór zbyt nisko i dotarli tylko do drobniejszych pieniędzy. Grube kwoty leżały w wyższych półkach, do których nie mogli się dostać przez otwór, zbyt nizko zrobiony. Skutkiem tego połów zbyt się nie udał. Zebrali wszystkiego 42.000 K. Robotę ułatwił włamywaczom brak straży około urzędu podatkowego.

POLSKIE GIMNAZYUM W CZERNIOWCACH. Władze rumuńskie pozwoliły na otwarcie gimnazyum polskiego. Na ten cel przeznaczono budynek dawnego gimnazyum niemieckiego.

DELEGACYA MAZURÓW POLSKICH DO PARYŻA. Jak donoszą dzienniki warszawskie, z Warszawy do Paryża wyjechała delegacya włościańska z Mazowsza pruskiego, która miała przed wyjazdem dwa posłuchania u misyi międzysojuszniczej w Warszawie. Przedstawiali ją: prezes konsystorza ewangelickiego p. J. Glass i były kandydat na posła do parlamentu niemieckiego od Mazurów p. Z. Lewandowski. Misya rozpytywała się szczegółowo delegacyę o warunki życia i dążenia Mazurów. Delegacya oświadczyła, że plebiscyt nie dałby dzisiaj prawdziwego wyniku, ludność bowiem jest sterroryzowana i obawiałaby się zemsty Niemców. Trzebaby chyba poddać kraj na czas dłuższy pod rządy jakiejś komisyi neutralnej, aby przekonać Mazura, iż może istnieć inna władza, niż pruska.

PUŁKOWNIK KONARZEWSKI, dowódzca wojsk poznańskich na froncie lwowskim, pochodzi ze starodawnej rodziny ziemiańskiej na Litwie. Gdy poczęło się tworzyć wojsko polskie w Rosyi, zgłosił się jako jeden z pierwszych i był towarzyszem pułkownika Żeligowskiego, obecnego dowódzcy oddziałów polskich w Odessie. Podczas walk z bolszewikami odznaczył się zwycięstwem pod Toszczycą, która przejdzie do historyi męstwa wojsk polskich. Mając 200 żołnierzy polskich i trzy kulomioty, pułkownik Konarzewski rozbił doborowy oddział rosyjskich strzelców łotewskich i marynarzy, którzy mieli kilkanaście kulomiotów i dwie armaty. Żołnierze polscy zdobyli wówczas dwa kulomioty.

UJĘCIE SZPIEGA CZESKIEGO. W Piotrowicach na Śląsku przytrzymano 27-letniego Jakóba Spielmanna, który rozpoznany został przez tamtejszych kolejarzy jako poszukiwany od dłuższego czasu szpieg czeski. Podczas inwazyi czeskiej na Śląsku pełnił Spielmann służbę wywiadowczą aż po Frysztat, przyczem napadał i maltretował w brutalny sposób naszych rodaków. Gdy poczuł, że jest śledzony, próbował ratować się ucieczką, która mu się jednak nie udała. Odstawiono go już do Krakowa, gdzie będzie oddany sądowi wojskowemu.

POLSKOŚĆ ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. „Poseł Ewangielicki" przynosi następujące dane statystyczne świadczące obok innych dowodów o polskości Śląska Cieszyńskiego: Politycznych i niepolitycznych stowarzyszeń, istniejących na podstawie ustawy z dnia 15 listopada 1867 roku i zapisanych do katastru władz politycznych I instancyi jest w starostwie bielskiem polskich 32, czeskich 1: w starostwie cieszyńskiem polskich 219, czeskich 12; w starostwie frysztackiem z wyjątkiem gmin, należących do komisaryatu morawsko-ostrawskiego, polskich 76, czeskich 15. Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, względnie kredytowych istniejących na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 roku, zapisanych do katastru władz politycznych I instancyi jest w starostwie bielskiem polskich 68, czeskich niema wcale: w starostwie cieszyńskiem polskich 57, czeskich 5, w starostwie frysztackiem łącznie z 6 gminami, mającemi czeski zarząd gminny, polskich 62 i czeskich 19. W 6 powyższych gminach istnieje stowarzyszeń gospodarczych polskich 5, czeskich 10. I te stowarzyszenia stwierdzają polskość Księstwa Cieszyńskiego.

OŚWIĘCIM, 28 marca. (Komitet żydów polskich). Z inicyatywy Komitetu centralnego w Krakowie zawiązał się w Oświęcimiu Komitet lokalny pomocy żydów polskich, mający za zadanie nieść pomoc w pierwszym rzędzie uchodźcom a następnie opiekę nad inwalidami, wdowami i sierotami wojennymi przez udzielenie im subwencyi jednorazowych dla stworzenia egzystencyi.

Na czele Komitetu stoją: prezes zbora Rudolf Haberfeld, jako prezes i dr Emil Reich, jako wiceprezes. Przewodniczącym sekcyi dla uchodźców jest dr Goldberg, przewodniczącym sekcyi opieki społecznej jest dr Wechsler, wreszcie przewodniczącym sekcyi kooperatyw jest Józef Natansohn.

MIELEC, 26 marca. (Obchód Kościuszkowski). Staraniem „Zjednoczonego Komitetu towarzystw polskich" odbył się u nas 25 bm. uroczysty obchód Kościuszkowski. Z rana przygrywała muzyka strażacka, o godz. 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo, kazanie wygłosił ks. Lec, podczas nabożeństwa śpiewał p. Kradyna. Skutkiem niepogody pochód odbyć się nie mógł, wobec czego uczestnicy zgromadzili się w sali Rady powiatowej, gdzie przemówił do nich prof. Chciuk, rzucając szereg oryginalnych myśli, związanych z ideą Kościuszkowską, poczem popularnie przemówił p. Kawa. Popołudniu do młodzieży przemówił w sali gimnastycznej dr Glogoczowski. Uroczystość zakończył wieczorek, w programie którego weszło przemówienie p. Dobrowieckiego, udatne produkcye chóru pod batutą dr Dziadyka, gra na skrzypcach p. Szanejta, deklamacya 8-letniej Chciukówny pt. „Przysięga Kościuszki", recytacya wyjątku z „Insurekcyi" Reymonta, wygłoszona przez p. Kropaczka, który kierował przedstawieniem „Ostatniego snu Naczelnika", odegranego sprawnie przez Kółko amatorskie kasyna. Sprzedażą znaczków i zbiórką zajmowała się p. Berzęcka.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

W poniedziałek 31 bm.: „Zacisze domowe" J. Courteline'a i „Romantyczni" E. Rostanda.

We wtorek, 1 kwietnia: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

W poniedziałek, 31 bm.: „Piękna Helena".

We wtorek, 1 kwietnia: „Oj, mężczyźni, mężczyźni".

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Zarządca drukarni L. K. Górski.